

strukturę podobne są do właściwej alienacji wywołanej przez przyczyny społeczno-ekonomiczne¹³.

Podobnie jak teoretycy egzystencjalizmu chrześcijańskiego, Fromm nadaje alienacji charakter "kosmiczny", usiłując niemalże dowodzić obecności alienacji w pierwotnej naturze ludzkiej. Już samo oddzielenie dziecka od matki (w momencie porodu) jest, zdaniem Fromma, traumatyzującą formą "alienacji". Każdy zaś człowiek jest wyalienowany chociażby dlatego, że zerwał pierwotne więzy łączące go z naturą.

Alienacja jest tak stara jak ludzkość i prawdopodobnie jest nie do przewyższenia, bowiem związana jest z "egzystencjalnymi dychotomiami" człowieka. Ponieważ "egzystencjalne dychotomie" Fromma są niczym innym, jak błędnie przez niego rozpoznanyymi historycznymi sprzecznościami przewyższanymi w toku rozwoju społecznego, trudno nie zgodzić się z opinią Welsa, że w ujmowaniu zagadnień alienacji Fromm mylnie bierze ludzki problem historyczny za naturalny problem ewolucji człowieka¹⁴.

Alienacją jest u Fromma wszystko to, co przeżywane jest jako akt alienujący. Nadmierny subiektywizm i psychologizm w ujmowaniu zjawiska alienacji osłabia wartość poznawczą jego koncepcji, bowiem to, co powinno być określone jasno i wyraźnie, rozplywa się we mgle domysłów i przeczuć.

Analizę zjawiska alienacji wiąże Fromm ściśle z problematyką zdrowia psychicznego i przeprowadza zbyt ryzykowne kroki dowodowe. Uznając osobę chorą psychicznie za skrajnie wyalienowaną, odwraca sytuację i wyciąga wniosek, że wszystkie osoby dotknięte jakąkolwiek formą alienacji muszą być chore psychicznie. Zakładając teraz, że alienacja w dobie współczesnej jest zjawiskiem powszechnym, orzeka, że choroba psychiczna jest również zjawiskiem powszechnym. Nietrudno zauważyć, że ten typ rozumowania jest błędny. Nie wszystkie osoby dotknięte czy narażone na jakąkolwiek formę alienacji są chore psychicznie.

W koncepcji Fromma nawiązanie do zjawiska idolatrii ma prawdopodobnie służyć uzasadnieniu poglądu, iż alienacja jest tak stara, jak stara jest ludzkość. Ów *implicite* założony przez Fromma pogląd o odwiecznym charakterze alienacji pozostaje w pewnej sprzeczności z wyrażaną przez niego częstokroć

tęsknotą do "starych, dobrych czasów", kiedy (prawdopodobnie) nie było jeszcze alienacji, bo wszystko było autentyczne: "autentyczna" praca, "autentyczne" stosunki międzyludzkie, "autentyczna" konsumpcja.

Definicja zdrowia psychicznego sformułowana z punktu widzenia normatywnego humanizmu odbiega, zdaniem Fromma, od określeń wyrażonych "w kategoriach społeczeństwa wyalienowanego".

"Zdrowie psychiczne w humanistycznym sensie charakteryzuje się zdolnością do kochania i tworzenia, odejściem człowieka od kazirodczych więzi z rodziną i naturą, poczuciem tożsamości opartym na doświadczeniu własnego »ja«, jako podmiotu i reprezentanta własnych mocy twórczych, w rozumieniu rzeczywistości wewnątrz i na zewnątrz nas, tzn. rozwojem obiektywności i rozumu" [6].

Za niezadowolające uznaje Fromm potoczne, psychiatryczne teorie zdrowia psychicznego akcentujące te cechy, które stanowią część wyalienowanego charakteru społecznego naszych czasów, tj. przystosowanie, kooperatywność, agresywność, tolerancję, ambicję.

Choroba psychiczna, zdaniem Fromma (o czym wspomnieliśmy wcześniej), jest reakcją osobowości jednostki na brak spełnienia fundamentalnych potrzeb egzystencjalnych wrodzonych naturze człowieka. Pojęcie choroby psychicznej konstruowane przez Fromma jest bardzo szerokie i dałoby się ustalić dla niego pewne kontinuum: obłąkanie (choroba psychiczna w ścisłym sensie tego słowa), psychoza, neuroza ujawniona, neuroza nieujawniona, defekt psychiczny itp. Szeroki zakres tego pojęcia wprowadza w błąd niektórych interpretatorów koncepcji Fromma (np. Welle w *Zmierzchu psychoanalizy*).

Zbyt szerokie w dużym stopniu arbitralne i normatywne pojęcie choroby psychicznej pociąga za sobą bardzo ważne konsekwencje, które znajdują wyraz w poglądach Fromma na jednostkę i społeczeństwo. Ponieważ wszelka najdrobniejsza dysfunkcja zjawisk psychicznych może być w tym świetle określana mianem choroby psychicznej, stwarza to w koncepcji Fromma podstawę do określenia wizji chorego społeczeństwa.

Ponadto pojęcie zdrowia psychicznego, jakie buduje Fromm, jest takie samo dla wszystkich czasów i wszystkich kultur, przeto jest pojęciem normatywnym i ahistorycznym i implikuje

pewne trudności teoretyczne w ramach samego systemu Fromma. Z poglądów Fromma wynika na przykład, że człowiek psychicznie zdrowy jakiegokolwiek epoki to taki człowiek, którego rozwój osobniczy, kulturalny, duchowy odpowiada rozwojowi gatunku ludzkiego w danym etapie, "w normalnej fazie ewolucji". Odnośnie do naszych czasów należałoby zatem orzec, jaki jest ten rozwój gatunku ludzkiego w obecnym momencie, aby uzyskać miarę regresji poszczególnych osobników. Wobec dużej liczby społeczeństw stanęlibyśmy przed trudnym problemem wyboru, która z kultur jest najbardziej reprezentatywna dla rozwoju ludzkiego. Fromm prawdopodobnie zakłada, że kulturą tą jest kultura zachodnia. Sytuuje się w ten sposób w kręgu absolutyzmu kulturowego. Co więcej, trudno przyjąć, że kultura zachodnia może stanowić kryterium zdrowia psychicznego, jeżeli ludzie, którzy ją tworzą, są "chorzy" en bloc. Nie bardzo jest też wiadomo, co to jest tzw. "normalna faza ewolucji". Przy ustalaniu owej "normalnej" fazy ewolucji potrzebna jest jakaś norma zdrowia psychicznego. W ten sposób znowu wracamy do punktu wyjścia.

Kategoria zdrowia psychicznego, ściśle uwarunkowana ontologią Fromma, została w ten sposób skonstruowana, że pozwala mu postawić diagnozę całemu społeczeństwu i uznać je za chore. Ze względu na jej abstrakcyjny charakter i perfekcjonistyczne cele, które implicite formułuje, trudno byłoby również bezpośrednio ją wykorzystać w praktyce klinicznej.

W swej teorii zdrowia psychicznego Fromm odwołuje się często do filozoficzno-religijnych poglądów wielkich myślicieli. Wszyscy oni centralnym punktem swoich poglądów czynili koncepcję człowieka, który był zasadniczo religijny i moralny; w stopniu najwyższym interesowało ich "religijno-humanistyczne pojęcie człowieka i historii". Do wielkich religijnych myślicieli humanistów XIX wieku zalicza Fromm Burhardta i Proudhona, Tołstoja i Baudelaire'a, Kropotkina ... i Marksa. Myśl Marksa "w sposób bardziej widoczny być może niż u wielu innych filozofów Oświecenia [...] jest myślą mesjanistyczno-religijną wyrażoną w świeckim języku" [6].

Szanę uzdrowienia społeczeństwa zachodniego widzi Fromm w szczególnie pojętym socjalizmie, który jego zdaniem "może być rozumiany tylko jako najznaczniejszy, idealistyczny i

moralny ruch naszego stulecia". W swych poglądach na socjalizm przejął Fromm bardzo wiele od socjalistów utopijnych i w swej koncepcji "wspólnotowego socjalizmu" w najmniejszym stopniu nie przewyżczył tych poglądów. Owen, jak również Fourier są szczególnie bliscy Frommowi, ponieważ "myślenie ich jest oparte na psychologicznych rozważaniach charakteru człowieka. Najwłaściwszym społecznym i politycznym porządkiem jest porządek zaproponowany przez Proudhona, "który uznał wewnętrzną zmianę człowieka jako podstawę nowego społeczeństwa".

Fromm twierdzi, że badanie społeczeństwa, doszukiwanie się przyczyn jego choroby powinno być dokonywane z wielu punktów widzenia: politycznego, społeczno-ekonomicznego i duchowego. Jego osobiście interesuje psychologiczny punkt widzenia. Marksizm, jego zdaniem, akcentował konieczność zmian społecznych i ekonomicznych, a zaniedbał uznanie koniecznej potrzeby zmiany istot ludzkich, ich osobowości i moralności. Postęp natomiast powinien dokonywać się we wszelkich sferach życia ludzkiego jednocześnie. Fromm odrzuca radykalizm jako pogląd, który utrzymuje, że możemy rozwiązać problemy społeczne siłą, kiedy potrzebne są "obserwacja, cierpliwość i nieustanne działanie".

"Wolne, braterskie i niewyalienowane społeczeństwo" może być stworzone tylko w ramach "socjalizmu wspólnotowego" (communitarian socialism)¹⁵. Naczelną zasadą tej koncepcji jest myśl, że nie jest ważne, czyją własnością jest przedsiębiorstwo, byle robotnik czuł się w nim dobrze. Robotnik powinien dążyć do kontroli przedsiębiorstwa, czyli "bezpośredniego zarządzania" przedsiębiorstwem, zniesiona zostanie wówczas alienacja pracy i zapanuje ogólne zadowolenie.

Empiryczną realizacją, nie nową zresztą, utopijnej idei Fromma ma być rozszerzający się stale ruch wspólnotowy, który jest "jednym z najbardziej znaczących i intensywnych ruchów w Europie dzisiejszej". Fromm zwraca uwagę, że w Europie istnieje około setki wspólnot pracy i jest to jego zdaniem dobry prognostyk dla rozwoju tej właśnie formy ruchu społecznego.

W koncepcji Fromma socjalizm wspólnotowy ma stanowić powrót do matriarchalnej formy organizacji społecznej, podczas



gdy społeczeństwo współczesne jest społeczeństwem patriarchalnym i powinno być przewyżnione. Takie cechy społeczeństwa patriarchalnego, jak państwo (państwowy charakter organizacji społecznej), hierarchiczny układ społeczeństwa i rodziny oraz ustanowione przez człowieka prawa powinny być zastąpione matriarchalnym układem społecznym, którego cechuje równość, miłość i akceptacja natury. Fromm, podobnie jak Bachofen, patrzy wstecz z nostalgią za owym wczesnym stadium rozwoju społecznego. Lecz kiedy Bachofen uważa, że ten etap społeczny minął bezpowrotnie, Fromm mówi o wyższym poziomie cywilizacji, który ma jeszcze nadejść i który się oprze na nowej formie wiary.

Porządek społeczny, którego rzecznikiem jest Fromm, uzyska (nie wiadomo w jaki sposób) wysoki ekonomiczny, polityczny i społeczny poziom cywilizacji nie pociągając za sobą niebezpieczeństw wpływających z istnienia formalnych, społecznych instytucji. Będzie on miał charakter systematyczny i uporządkowany, a równocześnie dobrowolny i spontaniczny. Będzie to forma kolektywizmu, w którym wiodącą rolę odegra indywidualizm. Przyjmując tak doskonały kształt, podobnie jak wszystkie utopie, komunitarny system Fromma w zasadniczym swym członie przypomina gildyjny system wieków średnich i jego propozycja cofnięcia się do uroku tamtych czasów, bardziej wyimaginowanego niż rzeczywistego, ma charakter anachroniczny¹⁶.

Na utopijny charakter poglądów Fromma zwraca uwagę wielu komentatorów jego poglądów między innymi Will Herberg. Fromm twierdzi, że jedyną alternatywą na niebezpieczeństwo robotyzmu i alienacji jest humanistyczny ruch wspólnotowy, przez który rozumie zorganizowanie się społeczeństwa w zdecentralizowane jednostki wspólnotowe, w których funkcje menedżera i robotnika będą się na siebie nakładać. "To, w jaki sposób w obliczu całego doświadczenia wierzy Fromm, iż taka kombinacja jest naprawdę możliwa lub dlaczego zakłada, że kiedy zostanie ona osiągnięta, w życiu zapanuje wyłącznie miłość, rozumność i twórczość, dalekie jest od jasności"¹⁷. H. Wells w swej pracy Zmierzch psychoanalizy wprost stwierdza: "Głównym motorem przemiany społecznej nie są w koncepcji Fromma siły

historyczne, lecz psychoanaliza humanistyczna. A zatem, przejścia od kapitalizmu do socjalizmu ma dokonać psychoanalitik reformista, na nim bowiem spoczywa odpowiedzialność za zmianę społeczeństwa"¹⁸.

Przeobrażenia kulturowe i osobowościowe, moralne, o których mówi Fromm i które w myśl jego koncepcji stanowią niezbędny warunek tworzenia nowego porządku społecznego, są w swej istocie przeobrażeniami religijnymi. Nowe społeczeństwo, w którym "orientacja produktywna" odegra czołową rolę, powinno uzyskać nową ideologię, która by ową orientację wspierała. Ponieważ Fromm kanonem swej filozofii czyni w i a r ę, nowemu społeczeństwu jego zdaniem będzie potrzebna nowa religia. Wszelkie współczesne "religie" noszą zasadniczo negatywny charakter, stoją na drodze rozwoju potencjalnych możliwości człowieka i, podkopują jego wiarę w siebie, naruszając niezależność. Jednostka podporządkowuje się Bogu, przywódcy, klanowi, państwu lub jakiemukolwiek innemu idolowi, alienuje swe najgłębsze ludzkie cechy, aby stać się częścią opiekuńczej potęgi. Ludzkość potrzebuje nowej religii o charakterze uniwersalnym, ponadczasowym i wykraczającym poza wszelkie terytorialne i klasowe podziały. Równość, sprawiedliwość i miłość będą koronnymi sztandarami owej religii i doprowadzą do powstania nowego porządku społecznego. Człowiek nie stworzył jeszcze gmachu owego porządku, a przeto przekonanie, iż może on tego dokonać, wymaga wiary.

Podjmując się trudnego przedsięwzięcia stworzenia teorii zdrowia psychicznego i sformułowania jego definicji, Fromm nie ułatwia sobie zadania, kiedy występuje przeciwko dotychczasowym "obiegowym" definicjom, szczególnie tym, które często zawierają w sobie element przystosowania się jednostki do społeczeństwa (czynią tak np. z jego kręgu F. Alexander i H. Sullivan). Jest niewątpliwą zasługą Fromma, iż zwrócił on uwagę, jako jeden z nielicznych, na to, że tzw. kryterium przystosowania społecznego nie jest jednocześnie ze zdrowiem psychicznym i że ludzie "społecznie przystosowani" ("konformiści") mogą zdradzać więcej cech psychopatycznych, ponieważ właśnie za cenę owego przystosowania rodzą się u nich różnego typu jawne i ukryte neurozy. Jednakże patrząc na to z innego punktu widzenia (nie psychoanalitycznego), jakkolwiek



samo to kryterium wzięte w odosobnieniu nie może być kryterium wystarczającym, należałoby się z nim liczyć i uznać, wbrew temu co mówi Fromm, za ważny element składowy definicji zdrowia psychicznego.

Nie wchodząc w meritum sprawy, która nieprędko i nie na łamach tej pracy znajdzie swe zadowalające rozwiązanie, wydaje się, iż problem zdrowia psychicznego powinien być ujmowany systemowo, tak jak to czyni psychiatra amerykański R.R. Grinker, który stoi na stanowisku, iż zdrowie i choroba stanowią biegunowe przeciwieństwo występujące na różnych poziomach¹⁹. W myśl jego złożonej definicji przy określaniu zdrowia psychicznego należy uwzględniać takie czynniki, jak zdolność do pełnienia różnych ról społecznych, elastyczność wobec zmieniających się sytuacji oraz zdolność do rozwijania więzi uczuciowych. Zdrowie psychiczne w tym ujęciu jest przede wszystkim zależne od więzi, jakie człowiek potrafi nawiązać z innymi ludźmi.

Niechęć Fromma do wspomnianego kryterium daje się wytłumaczyć w świetle jego całościowych poglądów na społeczeństwo. "Wpływ społeczeństwa na jednostkę ma, według niego, charakter wyłącznie negatywny, traumatyzujący. Pomija się tutaj milczeniem ten fakt, że wpływ innych ludzi również "leczy" jednostkę i wzbogaca jej życie duchowe.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę związaną z poruszoną tutaj problematyką, mianowicie na pewnego typu postępowanie metodologiczne charakterystyczne dla psychoanalizy, kiedy niejako ekstrapoluje ona wyniki badań nad przypadkiem indywidualnym na całą grupę społeczną, społeczeństwo, nierzadko ludzkość. Przy swoich opisach charakteru nieproduktywnego, przy całym swoim potępieniu alienacji, przy wszelkim apelowaniu do humanizmu Fromm w sposób nieuprawniony stosuje indywidualną psychopatologię do ilustrowania zła społecznego. Przenoszenie wyników zaczerpniętych z przypadków indywidualnych na stan zdrowia całego społeczeństwa jest zabiegiem nieuprawnionym, z naukowego punktu widzenia - wątpliwym.

Jedną z głównych przesłanek milcząco założoną przez Fromma jest teza, iż teoria psychoanalityczna może rozpoznawać chorobę społeczeństwa tak, jak gdyby to był indywidualny pacjent. Nie jest jednakże prawdą, że zachowanie grupy może być

interpretowane na drodze psychoanalitycznej. Często była poddawana w wątpliwość wartość owej metody w jej zastosowaniu do przypadków indywidualnych. Metoda psychoanalityczna jest jeszcze mniej pewna w zastosowaniu do grup społecznych (lub odległych historycznie osób).

Kłopot występujący przy interpretowaniu zachowań grupy lub nieobecnych osób polega na tym, iż nie korespondują one z reakcjami, które mogłyby być użyte do zawężania interpretacyjnego zakresu (brak reakcji "pacjenta" na terapeutyczną sytuację, z którą psychoanalityk mógłby konfrontować swoje teoretyczne ustalenia). W rezultacie zakres ten jest niewystarczająco ograniczony, aby był sensowny. Fojawia się zatem zbyt dużo interpretacji "zgodnych" z ogólnymi zasadami psychoanalitycznymi, które mogą "wyjaśnić" zachowanie się nieobecnych pacjentów lub grupy. Rzadko uda się tutaj nawet zbliżyć do poznania istotnych faktów odnośnie do grupy, ponieważ zachowanie grupy nie może być badane poprzez badanie jednostek. Powinna być badana grupa jako taka i jej historia, a przede wszystkim powinno być badane społeczno "tło", na jakim występuje dana zbiorowość.

W celu zbadania i określenia stanu zdrowotności społeczeństwa powinniśmy się skoncentrować na faktach społecznych, a nie na humanistycznych abstrakcjach, szczególnie jeżeli chcemy dowiedzieć się, co tworzy i co zmienia środowisko społeczne. Psychoanaliza oferuje zasób hipotez odnośnie do powiązań między indywidualną osobowością a środowiskiem społecznym, które są warte zbadania. Jednakże oferuje ona jedynie wzmianki przyczyniające się do zrozumienia sytuacji społecznej jednostki, a zachowuje się, jak gdyby oferowała wyjaśnienia²⁰.

Pogląd Fromma na jednostkę i społeczeństwo zakładający wszechobecność patologii jest nieuzasadniony, a doszukiwanie się symptomów patycznych we wszelkich przejawach życia psychicznego jednostki - zabiegiem szkodliwym, jeżeli prowadzi do pochopnych diagnoz i uogólnień. Zbyt swobodne i nieprecyzyjne posługiwanie się tym pojęciem nie uwzględnia szerokiego wachlarza nieprawidłowości psychicznych występujących u ludzi zdrowych. Według opinii autora interesującej pracy o anomaliach psychicznych występujących u ludzi w ich codzien-



nym życiu, "mniemanie o wszechobecności patologii, jeżeli nie jest utrzymane w konwencji żartobliwej staje się szkodliwe, jako destrukcyjny stereotyp poznawczy obniżający odporność psychiczną"²¹.

Psychoanaliza humanistyczna Fromma w sposób uproszczony i niepełny przedstawia wzajemne relacje między jednostką a społeczeństwem. Związki te przedstawia w sposób jednostronny, zredukowany wyłącznie do dostrzegania negatywnych wpływów, jakie wywiera społeczeństwo na jednostkę. Nieprawdą jest, iż społeczeństwo wywiera wyłącznie negatywny wpływ na jednostkę i stan jej zdrowia psychicznego, jak również nieprawdą jest, że wszelkie negatywne oddziaływanie społeczeństwa na człowieka ma charakter traumatyzujący. Relacje te są o wiele bogatsze i bardziej skomplikowane; przecież to sam Fromm w końcu twierdzi, że zabrać jednostce jej społeczeństwo, to doprowadzić ją do rozpaczy, zagłady duchowej i szaleństwa.

W koncepcji Fromma formowanie się i rozwijanie osobowości urzeczywistnia się poprzez wzajemne oddziaływanie przyrody, człowieka i społeczeństwa. Człowiek stanowi ogniwo pośrednie, wiążące przyrodę i społeczeństwo. Do analizy wzajemnego związku owych komponentów Fromm przykłada dużą wagę. W przeciwieństwie do Freuda wskazuje na dynamiczny związek społecznego środowiska i życia człowieka. Wyraża pogląd, iż człowiek w trakcie ewolucyjnego rozwoju "traci swoją pierwotną instynktualną ośnowę", wchodząc w związek ze społeczeństwem, w krąg "adaptacyjnego, biosocjalnego systemu społeczeństwa" [5].

Jak widać, Fromm przyjmuje wpływ społecznych warunków na zachowanie człowieka, ale czynnikiem nieświadomym przyznaje zasadnicze znaczenie. Nieświadoma sfera życia psychicznego człowieka stanowi główną podstawę osobowości, wywiera decydujący wpływ na zachowanie człowieka, na jego związki ze światem zewnętrznym. W rezultacie proces społeczny w jego koncepcji jawi się jako wynik gry nieświadomych sił psychicznych człowieka.

Fromm wierzy w potęgę koncepcji filozofujących psychoanalityków, którzy doprowadzą do uzdrowienia kapitalistycznego społeczeństwa. Wierzy w przeobrażenia moralne i osobowościowe członków społeczeństwa kapitalistycznego, które doprowadzą do jego przeobrażenia społecznego. Mimo iż sam poddaje wszech-

stronnej krytyce dehumanizujące formy życia współczesnych systemów społecznych, uważa, że jest to zdecydowanie za mało, tworzy zatem normatywny model "lepszego", odrodzonego człowieka i kreśli wizję nowego, "produktywnego" społeczeństwa, w którym będzie on funkcjonował.

Czerpiąc natchnienie bardziej od humanistycznych filozofów niż z historii ekonomii czy nawet z klinicznego, psychoanalitycznego doświadczenia, kreśli Fromm koncepcję "humanistycznego socjalizmu", a w jej obrębie strukturę charakteru, która w szerszym sensie jest ideałem. Można ją zaktywizować jedynie na drodze projekcji w przyszłości, a społeczeństwo w przyszłości powinno być do niej dostosowane, tzn. poddać się psychoanalitycznej, moralnej i psychicznej odnowie. Nawet jeżeli psychoanaliza Fromma dostarcza pewnych informacji odnośnie do produktywnej struktury charakteru, nie daje nam ona precyzyjnego, realnego wzorca dla skonstruowania pożądanego systemu społecznego, ponieważ ze względu na zbiór założeń teoretycznych leżących u podstaw jego systemu kreślona przez niego społeczna i ekonomiczna organizacja zdrowego społeczeństwa jest nieuchronnie mitem, a w najlepszym wypadku fantazją²².

3. O zastosowaniu humanistycznej psychoanalizy w teorii marksistowskiej

Do problematyki filozofii marksistowskiej nawiązuje Fromm w wielu swoich pracach. Trzy z nich zasługują na szczególną uwagę: *Marx's Concept of Man, Beyond the Chains of Illusion: My Encounter with Freud and Marx* oraz *Socialist Humanism*.

Pierwsza z nich, *Marxistowskie pojęcie człowieka*, stanowi angielskie tłumaczenie Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych wraz ze starannie przeprowadzoną przez Fromma egzegezą tych tekstów. Praca druga, *Poza granicami iluzji ...*, jest – jak mówi sam autor – "próbą krytycznego przewyższenia poglądów filozoficznych Marksa i Freuda oraz zamiarem wyjścia poza nie we własnej syntezie" [12]. *Humanizm socjalistyczny* jest zbiorem prac różnych autorów wydanym przez E. Fromma, w którym zamieszcza on swój obszerny artykuł.

Fromm osobiście wierzy, iż nadzieja i optymizm, którymi przepełniona jest filozofia Marksa, potrzebne są kulturze zachodniej w tych czasach ogólnego przygnębienia i rezygnacji. Uważa, iż świat zachodni powinien wyzbyć się ignoranckiego, zniekształconego obrazu marksizmu, który jest powszechny dla amerykańskiego (i nie tylko amerykańskiego) współczesnego myślenia.

Jest on przekonany, że filozofia Marksa i humanizm Marksowski spełnią swe historyczne zadanie, o ile tylko będą interpretowane i realizowane "zgodnie z myślą Marksa". W tym celu należy wyeliminować z tej filozofii nie tylko błędy popełnione przez interpretatorów myśli Marksowskiej, ale również błędy teorii Marksa²³, a także uzupełnić braki i niedostatki jego myśli. To ostatnie zadanie wzięłaby na siebie psychoanaliza humanistyczna. Będąc jeszcze w Niemczech, uzyskał Fromm swój pierwszy "chrzest" filozoficzny w kręgu szkoły frankfurckiej, gdzie zaznajomił się z dziełami K. Marksa. Już w owym czasie stara się Fromm sprowadzić całą filozofię Marksa do antropologii filozoficznej oraz nadać teorii marksistowskiej psychoanalityczną orientację. Za kulminacyjny punkt rozwoju filozoficznego Marksa przyjmuje Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne. Jest to, jego zdaniem, szczytowe dzieło Marksa i powinno stanowić klucz do całokształtu jego twórczości. W następnych okresach w teorii Marksa nie zaszły żadne istotne zmiany. Pojawiły się w niej tylko myśli zrodzone wcześniej, zmienił się sposób wykładu i sposoby uzasadnienia, przechodziła odpowiednią ewolucję terminologia języka.

Zdaniem Fromma, prace Marksa, mimo iż można w nich znaleźć pewne pojęcia psychologiczne, takie jak: "istota człowieka", "alienacja", "popędy stałe" i "zmienne", nie zawierają w sobie teorii psychologicznej. Marksizm zatem powinien ten brak dotkliwie odczuwać i jak najszybciej nadrobić owe zaniedbania. I właśnie psychologia, jaka powinna być zastosowana i włączona do analiz marksistowskich, jest psychologią stworzoną przez Freuda. Psychoanaliza jest psychologią dynamiczną, zajmuje się siłami psychicznymi, które "motywuja ludzkie zachowanie, działanie, uczucie, poglądy". Aby stać się użyteczną dla myśli marksistowskiej, psychologia ta musi dostrzegać ewolucję tych psychicznych sił, ujmować je jako pro-

ces stałych oddziaływań między potrzebami człowieka a społeczną i historyczną rzeczywistością. Musi to być psychologia, która od samego początku jest psychologią społeczną. I w końcu, musi to być krytyczna psychologia, szczególnie w stosunku do świadomości człowieka.

Psychoanaliza Freudowska spełnia, zdaniem Fromma, te główne warunki, chociaż jej przydatność dla myśli marksistowskiej nie została dostrzeżona ani przez freudyistów, ani przez marksistów. Marksizm tradycyjnie już ignorował psychologię, Freud zaś i jego uczniowie rozwijali swe idee w obrębie materializmu mechanistycznego, które ograniczały wielkie odkrycia Freuda oraz były nie do pogodzenia z materializmem historycznym [14].

Do problemów, jakimi zdaniem Fromma powinna zająć się marksistowsko zorientowana psychoanaliza (tzn. sam marksizm po zaakceptowaniu rozwiązań psychoanalizy), należą:

1. Problem "charakteru społecznego". Pojęcie "charakteru społecznego" jest, obok pojęcia nieświadomości, centralną kategorią filozoficzno-psychologicznego systemu Fromma. Powracamy do niego po raz wtóry w nowym teoretycznym kontekście.

Pojęcie "charakteru społecznego" odnosi się do pewnej struktury charakterologicznej wspólnej danej grupie (naród, klasa). Zakłada ono, iż zasadniczym czynnikiem przy formowaniu się "charakteru społecznego" jest: "praktyka życia, jaka kontynuowana jest przez sposób produkcji oraz wynikające z niego uwarstwienie społeczne. Charakter społeczny stanowi szczególną strukturę energii psychicznej, która jest ukształtowana przez dane społeczeństwo, aby stać się użyteczną dla funkcjonowania tego szczególnego społeczeństwa" [14].

Kategoria charakteru społecznego, sądzi Fromm, daje odpowiedź na poważne problemy, które w teorii marksistowskiej nie zostały podjęte ani rozstrzygnięte. Między innymi:

a. Dlaczego udaje się społeczeństwu zmusić do uległości większość swoich członków, nawet wówczas gdy cierpią oni pod rządami danego systemu i gdy rozum mówi im, że owa zależność jest dla nich szkodliwa? Dlaczego ich rzeczywiste interesy, jako interesy istot ludzkich, nie dominują nad interesami fikcyjnymi, tworzonymi na drodze różnorodnych wpływów ideologicznych i operacji "prania mózgow"?

b. Pojęcie charakteru społecznego może wyjaśnić związek między materialną bazą społeczeństwa a jego "ideologiczną nadbudową". Często interpretowano Marksa w ten sposób, jakoby głosił, że nadbudowa stanowi jednostronne odzwierciedlenie bazy ekonomicznej. Dynamiczna teoria psychologiczna może pokazać, iż społeczeństwo wytwarza pewien charakter społeczny i że charakter społeczny będzie wytwarzał i trzymał się tych ideologii, które mu odpowiadają i które się na nich wspierają. Jednakże, zdaniem Fromma, nie tylko baza ekonomiczna tworzy pewien charakter społeczny. Charakter społeczny tworzy pewne idee i ideały, którymi się żywi i na których się wspiera. Idee już powstałe również wpływają na charakter społeczny, a pośrednio na samą strukturę społeczną (i jak z teorii Fromma wynika, wpływają bardzo mocno).

c. Pojęcie charakteru społecznego może wyjaśnić, w jaki sposób energia człowieka zostaje zużytkowana przez społeczeństwo dla potrzeb i celów tego społeczeństwa. Im bardziej społeczeństwo podporządkowuje sobie człowieka, tym bardziej staje się on kaleki i chory. Chociaż świadomie może on być zadowolony ze swego losu, jednakże nieświadomie będzie on niezadowolony i samo to niezadowolenie skłoni go do zmiany społecznych form, które go okaleczyły. Zmiany społeczne i rewolucje bardzo często są powodowane przez sprzeczności między nieludzkimi warunkami społecznymi oraz niezmiennymi potrzebami człowieka. Historia walki człowieka o wolność jest jaskrawym wyrazem tej zasady.

d. Najważniejszego jednak zastosowania teorii charakteru społecznego dopatruje się Fromm przy odróżnianiu przyszłego charakteru społecznego społeczeństwa socjalistycznego, takiego jakim je widział Marks, od charakteru społecznego XIX-wiecznego kapitalizmu, z jego głównym pragnieniem posiadania własności i bogactwa, oraz od społecznego charakteru (kapitalistycznego lub komunistycznego) XX wieku, który w swej najbardziej jaskrawej formie dochodzi do głosu w społeczeństwach wysoce uprzemysłowionych - charakteru homo consumens. Chciwość konsumpcji staje się dominującą siłą psychiczną we współczesnym społeczeństwie przemysłowym. Homo consumens doznaje złudzonego uczucia szczęścia, podczas gdy nieświadomie cierpi on na poczucie nudy i bierności. Zaspokajanie potrzeb konsum-

pcji staje się sensem życia, dążenie do jej zaspokojenia - nową religią.

2. Innym, ważnym aspektem analitycznej psychologii Freuda są pojęcia "nieświadomości" i "stłumienia". Zdaniem Fromma, freudowskie pojęcie "nieświadomości" pokrywa się z tym, co u Marksa występowało pod określeniem "fałszywej świadomości". Istnieje bowiem coś takiego, jak "nieświadomość społeczna" (terminologia Freuda), która może być wyrażona w terminologii Marksa "jako całość sił operujących poza człowiekiem" w momencie, kiedy w rzeczywistości jednostka przeżywa złudzenie, że jest wolna w swoich decyzjach. Nieświadomość, podobnie jak świadomość, jest również zjawiskiem społecznym zdeterminowanym przez "społeczny filtr", który nie pozwala większości rzeczywistych ludzkich przeżyć na przejście z nieświadomości do świadomości. Marks mówił, że byt społeczny kształtuje świadomość społeczną. Zdaniem Fromma, byt społeczny pełni funkcję filtra społecznego, za pomocą którego ludzie tworzą swoją świadomość.

3. Istnieją jeszcze inne, podstawowe pojęcia Marksowskie, do których, zdaniem Fromma, psychologia głębi mogłaby wnieść swój wkład. Mogłaby ona np. wykazać, że "Marks, podobnie jak Spinoza i Freud, nie był ani deterministą, ani interministą. Był on alternatywistą". Problem polega na tym, że człowiek, aczkolwiek jest zdeterminowany, ma w obrębie tego zdeterminowania pewien wybór między "różnorodnymi alternatywami". Chodzi tylko o to, aby człowiek był świadom swoich możliwości i ich konsekwencji wystarczająco wcześniej, "zanim osobowość jego nie wystąpi z tym i nie skłoni się w kierunku tego, co jest sprzeczne z jego ludzkim interesem" [14]. Kiedy to się jednak zdarzy, mówi Fromm, szansa jego wyboru nieodwołalnie mija. Formułując to w duchu psychoanalitycznej koncepcji, człowiek, który zaprzepaści swoje ludzkie szanse rozwoju, staje się chory, a jako taki nie ma już szans na wolność. Rozpatrując natomiast zagadnienie na płaszczyźnie filozoficznej, Fromm postuluje, aby poglądów Marksa nie rozpatrywać w duchu wulgarnego, mechanistycznego determinizmu.

4. Psychoanaliza może również wnieść swój wkład do analizy zjawiska alienacji. Fromm uważa, że nie można sensownie mówić o alienacji, jeżeli jej skutków nie doświadczyło się



na sobie. (Psychoanalityk zna wszystkie formy wyalienowanej, chorej osobowości, bo ma z nimi do czynienia na co dzień). Ponadto zjawisko alienacji należy badać w jej związku z narcyzmem, depresją, fanatyzmem i idolatorią po to, aby w pełni zrozumieć i móc zbadać stopień alienacji w różnych klasach społecznych i odkryć warunki społeczne, które wpływają na jej spotęgowanie.

Zastanawiając się nad ewentualną przydatnością dla filozofii marksistowskiej poszczególnych elementów koncepcji Fromma, pojęć: charakteru społecznego, nieświadomości, alternatywizmu i alienacji, należałoby przede wszystkim zwrócić uwagę na teoretyczny zakres i naukową prawomocność tych pojęć. Ogólnie biorąc, można by już orzec, antycypując nieco dalszy tok uzasadnienia takiego sądu, że pojęcia te bądź niewiele mogłyby wnieść do teorii marksistowskiej (pojęcie alternatywizmu), bądź nie są w psychoanalizie odpowiednio uzasadnione teoretycznie (pojęcie nieświadomości), bądź też teoretycznie obce filozofii marksistowskiej, przynajmniej na aktualnym etapie jej rozwoju, ze względu na swoją nadmiernie psychologizującą, a momentami lekko idealistyczną orientację (np. pojęcie alienacji). Jedynie pojęcie charakteru społecznego wydaje się stanowić próbę stosunkowo rzetelnej analizy wzajemnych uwarunkowań i powiązań między osobowościową strukturą człowieka a zewnętrznym, społecznym środowiskiem.

Zanim przejdziemy do nieco szerszego omówienia koncepcji charakteru społecznego, przyjrzyjmy się pozostałym pojęciom jego humanistycznej psychoanalizy, które tutaj wystąpiły. "Alternatywizm" Fromma to nic innego, jak psychologizująca wersja umiarkowanego determinizmu. Z pojęciem alternatywizmu wiąże Fromm swoje poglądy na wolność. Wolność, jego zdaniem, jest zawsze realnym aktem wyboru między konkretnymi, rzeczywistymi możliwościami ("alternatywami"). To w dużym stopniu dialektyczne i historyczne ujęcie problematyki wolności, wymierzone przeciwko spekulatywnym i abstrakcyjnym koncepcjom, nie uchroniło jego poglądów od pewnych psychologizujących i fatalistycznych konsekwencji. Człowiek, zdaniem Fromma, ma możliwość wyboru, ale ta możliwość okazuje się być bardzo ograniczona, ponieważ zdeterminowana jest konstytucjonalnie

dziedzicznym charakterem. Charakter człowieka predestynuje go do czynienia zła bądź do czynienia dobra. W ten sposób charakter czyni Fromm determinantem wartościowego (lub niewartościowego) pod względem etycznym postępowania. Ponadto, w myśl moralnej koncepcji Fromma, człowiek ma wolność wyboru, ale tylko do pewnego momentu. W pewnym momencie życia może on tę wolność wyboru stracić. Ten deterministyczny fatalizm psychologiczny stanowi jedną ze słabszych stron psychoanalizy i często poddawany jest krytyce.

Aczkolwiek psychologizująca, szeroka koncepcja alienacji amerykańskiego psychoanalityka może pod pewnymi względami wydać się koncepcją interesującą, z marksistowskiego punktu widzenia jest to koncepcja tylko częściowo oparta na teoretycznych, weryfikowalnych podstawach. Nie ma w tym miejscu potrzeby powtarzać wszystkich zarzutów, jakie wobec tej koncepcji zostały wysunięte wcześniej. W swych rozważaniach Fromm przesunął punkt ciężkości na alienacyjne, neurotyczne cierpienia jednostki. Jest to przesunięcie akcentu z poznania na przeżycie. Koncepcja poznania Fromma zakłada nieodłączność elementu emocjonalnego zaangażowania, bez którego poznanie nie realizuje się właściwie.

Na szczególną uwagę zasługuje pojęcie nieświadomości wraz z całą psychoanalityczną teorią "nieświadomego". Mimo iż psychoanaliza chce uchodzić w oczach jej twórców za teorię ze wszech miar krytyczną w podejściu do badania wielorakich ludzkich i społecznych zjawisk, nietrudno zauważyć, że jej stosunek do wielu zagadnień, np. do zagadnienia nieświadomości, nie jest pozbawiony wielu wątpliwych momentów. Pojęciem tym operuje niejednokrotnie w sposób swobodny, a czasami wręcz nonszalancki, zbliżony bardziej do literackich ujęć i intuicyjnych odczuć niż do naukowego, opartego na pełnej teorii świadomości i nieświadomości, ujęcia tego problemu. Jest to brak, który teoria Fromma podziela z wieloma psychoanalitycznymi pracami poruszającymi zagadnienie nieświadomości²⁴.

Przy wszystkich swoich brakach i niedociągnięciach jest to równocześnie chyba jedyna teoria, która taką wagę przykładła do tych zjawisk i tyle wysiłku teoretycznego wkłada w ich opis.



Mimo bogatej już dzisiaj literatury na temat zagadnień nieświadomości, brak jak dotąd rzetelnych opracowań dotyczących problemów wzajemnych stosunków między świadomością a nieświadomością. Problematykę tę podejmuje praca autora radzieckiego F. Bassina *Zagadnienie nieświadomości*, w której stara się on wyjaśnić, głównie z punktu widzenia neurofizjologii, wzajemne reakcje łączące świadomość z nieświadomością, jak również pokazać nieprawomocność jednej szeroko przyjmowanej interpretacji nieświadomości - freudowskiej koncepcji nieświadomości²⁵.

Zdaniem Bassina, we freudyzmie można znaleźć pewne pozytywne elementy, które nie są bezpośrednio związane z jądrem psychoanalizy i które odzwierciedlają, acz w sposób jednostronny, pewne aspekty realnej rzeczywistości. Do nich należą przede wszystkim problemy ukrytych przed świadomością motywacji zachowań człowieka. Jednakże Freud, wprowadzając pojęcie nieświadomości, nie potrafił związać go z całą psychologiczną teorią nieświadomości i świadomości. Musiał przeto nadać temu pojęciu charakter "prymitywno-antropologiczny". Przedstawił nieświadomość jako pewien samoistny element psychiczny, który żyje w duszy człowieka, dążąc do swych własnych celów. Walczy ze świadomością ludzką, maskuje się i manewruje, by oszukać świadomość, umie w sposób podstępny ujawnić się i działać i zna tylko natychmiastowe, niezwłoczne zaspokojenie swoich potrzeb.

Psychoanaliza, konstruując kategorię nieświadomości, nie poprzedziła właściwie tego kroku żadnym zabiegiem opracowania swej własnej, opartej na naukowych podstawach teorii psychologicznej. Jej psychologia to bardzo często zbiór empirycznie nieweryfikowalnych tez i poglądów, pochopnych uogólnień wyrosłych na bazie obserwacji klinicznych. Potraktowała ona nieświadomość jako zespół normalnych myśli, uczuć, emisji i dążeń, które są pozbawione cechy uświadomienia. Nie daje odpowiedzi, na czym polega swoistość zjawisk nieświadomości, tzn. co różni przejawy nieświadomości od świadomości zjawisk psychicznych. Nie wyjaśnia, w jakiej wzajemnej relacji pozostają do siebie świadomość i nieświadomość, tzn. jakie wzajemne uwarunkowania i oddziaływania wchodzą tutaj w grę. Nie odpowiada również na pytanie, w co przekształca się "świadome",

gdy nieświadome pozostaje, tzn. gdy zostaje stłumione lub zepchnięte do podświadomości.

Godne jest odnotowania, że freudyzm był jedną z pierwszych filozoficzno-psychologicznych koncepcji, która pokusiła się dać odpowiedź na pytanie o charakter stosunku między uświadomianymi a nieuświadomianymi formami psychiki, ale doszła w nim do głosu pewna jednostronność i tendencja do upraszczania opisywanych zjawisk. Wszystko zostało sprowadzone do jednej tendencji dynamicznej; do funkcjonalnego antagonizmu świadomości i nieświadomości, co znalazło wyraz w teorii tłumienia będącej kamieniem węgielnym psychoanalizy we wszystkich fazach jej rozwoju oraz w uznaniu symbolizmu za przewyciężenie tego antagonizmu. Na plan pierwszy wysunięty został odwieczny konflikt świadomości i nieświadomości; nie zostały natomiast uwzględnione stosunki współpracy tych dwu sfer (tzw. stosunki synergiczne).

Wyzbywając się do pewnego stopnia freudowskiej, antropomorficznej interpretacji zjawiska nieświadomości, Fromm nie precyzuje znaczenia tego pojęcia, ma ono u niego mglisty, intuicyjny charakter i w zasadzie mogłoby równie dobrze być zastąpione zdroworozsądkowym pojęciem niewiedzy lub braku wiedzy odnośnie do jakiegoś zjawiska.

Niewiele również nowych treści poznawczych wnosi do omawianego zagadnienia frommowskie pojęcie "nieświadomości społecznej". Poglądy Fromma na nieświadomość społeczną wykazują duże podobieństwo do koncepcji "nieświadomości kolektywnej" C. Junga. To Jung wyrażał pogląd, iż u podstaw nieświadomości jednostki spoczywa głębsza warstwa "nieświadomości kolektywnej", która w przeciwieństwie do psychiki jednostkowej nie jest indywidualna, lecz uniwersalna i zawiera w sobie treści oraz cechy zachowań, które są mniej więcej takie same wszędzie i u wszystkich jednostek²⁶.

Fromm zgadza się ze stanowiskiem Junga odnośnie do "uniwersalnego charakteru substancji psychicznej", chociaż odnotowuje również istnienie pewnych różnic między dwoma stanowiskami [19]. Społeczna nieświadomość jest u niego społecznie stłumioną częścią psychiki uniwersalnej. W przeciwieństwie do

Junga, zwraca on uwagę na determinującą rolę procesów społecznych w kształtowaniu psychiki i świadomości człowieka. Interesujące są szczególnie uwagi Fromma o społecznych i psychologicznych mechanizmach "filtra społecznego", który warunkuje i podtrzymuje nieświadomość społeczną²⁷. Tym niemniej tkwiąca w teorii Fromma przesłanka o uniwersalnej, "kosmicznej" psychice ludzkości sprawia, iż jest ona niemożliwa do uzasadnienia.

Pojawiające się w wywodzie teoretycznym Fromma twierdzenia następującej treści: "Nieświadomość reprezentuje człowieka całościowego, osadzonego w kosmosie, [...] reprezentuje jego przeszłość, sięgającą aż do zarania ludzkiej egzystencji, a również reprezentuje jego przyszłość, aż do dnia, w którym stanie się on w pełni ludzki" - nie przydają waloru naukowości temu kontrowersyjnemu pojęciu jego humanistycznej psychoanalizy.

Szukanie punktów zbieżnych między teorią nieświadomości społecznej Fromma oraz koncepcją "fałszywej świadomości" Marksa wydaje się być przedsięwzięciem ryzykownym, chociaż trudno orzekać z góry o jego bezużyteczności. Bez względu na to, które ze znaczeń Marksowskiej "fałszywej świadomości" weźmiemy pod uwagę, z całą stanowczością można stwierdzić, iż nie stanowi ona w jego koncepcji "wspólnego psychicznego substytutu ponadczasowej natury"; nie ma ona również uniwersalnego, ponadczasowego charakteru. Jest to świadomość, która z konieczności związana jest z uwarunkowanym czasowo i społecznie położeniem człowieka. Jest to opaczna świadomość jego rzeczywistej, określonej historycznie i czasowo konkretnej sytuacji. Towarzyszy ona z taką samą koniecznością zmieniającej się, materialnej sytuacji człowieka, z jaką odwrócony obraz na soczewce oka towarzyszy rzeczywistemu przedmiotowi, którego odbicie stanowi²⁸. Niewykluczone jest przy tym, iż jakaś tam część zdeformowanej świadomości człowieka nosi "nieświadomy" charakter. Jednakże to, w jakim stopniu "nieświadomość" partycypuje w "fałszywej świadomości", stanowi odrębny, skomplikowany problem teoretyczny i wymaga szerszego i bardziej wnikliwego zbadania.

Z proponowanych przez Fromma pojęć, które jego społecznie ukierunkowana psychoanaliza oferuje teorii marksistowskiej,

pozostało nam pojęcie "charakteru społecznego". Ze względu na swój częściowo społeczno-historyczny charakter jest pojęciem, które filozofia marksistowska, a szczególnie marksistowska psychologia mogłaby włączyć do swojej teoretycznej struktury. Zdaje ono sprawę z charakteru wzajemnych stosunków między bazą a ideologiczną nadbudową przynajmniej w jednym z aspektów; odsłania ono mechanizmy rodzenia się pewnych idei, które z kolei wtórnie wpływają na postawy i działania ludzi. Odsłania ono psychologiczne mechanizmy powstawania ideologii, określa społeczne warunki jej trwania i jej wpływ na ekonomiczną strukturę społeczeństwa. Charakteryzuje typy osobowości ludzkich ("struktury charakterologiczne"), w pewnym stopniu uzależniając ich genezę od panujących w danym okresie warunków społecznych.

Tak zwany "charakter społeczny" czy "charakter narodowy", aby nie był wieloznacznym i mglistym pojęciem, musi oprzeć się na badaniu struktur motywujących, sił dynamicznych, nastawienia do społecznej i historycznej rzeczywistości. Pojęcie "charakteru społecznego" jako charakteru ogólnego powinno zawierać w sobie o wiele więcej niż stwierdzenia odnoszące się do aktualnego zachowania się członków danego społeczeństwa; powinno ono mówić nam o potencjalnych cechach zachowania się członków tego społeczeństwa w odpowiednich intrapsychicznych i zewnętrznych sytuacjach. Wydaje się, iż topologia charakterologiczna, jaką operuje psychoanaliza Fromma, spełnia te warunki, chociaż nie całkowicie, jeżeli weźmiemy pod uwagę jej zbyt deskryptywny charakter. Mówi np. Fromm, iż istnieją takie a takie struktury charakterologiczne, że występowały w różnych stuleciach i w różnych społeczeństwach. Jednakże psychoanalityczna charakterologia Fromma nie ustala w sposób wystarczająco jasny i obszerny wzajemnych związków charakterologicznych między typami a sytuacją zewnętrzną. Z charakterologii Fromma nie dowiadujemy się, jaka np. jest zależność między orientacją tezauryzatorską a receptywną, czy jednostka, która znajduje się z powodu pewnych, do końca zresztą nie wyjaśnionych przez niego przyczyn, w obrębie jednej orientacji, może przejść do orientacji innej. W zbyt małym stopniu brana jest przez Fromma pod uwagę, mimo częściowo



dynamicznego charakteru jego psychoanalizy, modyfikowalność typów charakterologicznych w zależności od zmian zaistniałych w środowisku człowieka i w strukturze społecznej. Bierze się to być może u niego ze zbyt sztywnego ujmowania charakteru człowieka i ludzkiej natury w ogóle. Właśnie ze względu na modyfikowalność, zmienność, zastępowalność typów charakterologicznych w obrębie struktury społecznej sam rodzaj tych typów posiada drugorzędne znaczenie przy analizowaniu owej struktury.

A zatem, aby psychoanaliza mogła być użyteczna dla badania zjawisk społecznych, powinna o wiele większą wagę przykładając do "plastyczności" jednostki w jej związkach z rzeczywistością, szczególnie z działalnością społeczno-produkcyjną ludzi. Przyjęte przez Fromma założenie o pierwotności i autonomności struktury charakterologicznej w stosunku do postępowania i wszelkiej działalności jednostki z pewnością nie służy realizacji tego zadania.

Podejmując zamiar włączenia elementów teorii psychoanalitycznej w obręb teoretycznego systemu filozofii marksistowskiej, Fromm nie w pełni zdaje sobie sprawę również z pewnych metodologicznych trudności, które utrudniają takie przedsięwzięcie. Czy jest możliwe pogodzenie psychoanalizy, która jest właściwie nauką psychologiczną, z naukami społecznymi sensu stricto, nawet jeżeli jest to, tak jak w wypadku Fromma, społecznie ukierunkowana neopsychologia humanistyczna? Przy szerszym rozpatrywaniu tego zagadnienia, natychmiast zauważalna jest odmienność podejścia do badanych problemów. Chociaż psychoanaliza i nauki społeczne mają w zasadzie ten sam przedmiot badania - człowieka w jego działaniu i w powiązaniu z innymi ludźmi, w grę wchodzi tutaj odmienne płaszczyzny ujmowania tych samych zagadnień, jak również inny, momentami nawzajem nieprzekładalny aparat pojęciowy²⁹. Istnieją liczne sfery życia społecznego, których nie można zbadać za pomocą prostych modeli psychologicznych dostarczonych przez teorię psychoanalityczną.

Marksistowski filozof lub psycholog społeczny nie musi nawet ujmować większości koncepcji psychoanalitycznych jako rozwiązania zasadniczo błędnego. Wystarczy, że ujmuje je ja-

ko nieprzydatne do swych własnych celów. Nie wykaże on szczególnego zainteresowania np. dla problemu popędów jednostki - tego, czy kompleks Edypa ma charakter uniwersalny, czy nie, lub dla natury emocjonalnych więzi łączących jednostki danego społeczeństwa z ich autorytarnym przywódcą, ponieważ ten sposób podejścia do badania rzeczywistości społecznej i ten rodzaj problemów są obce jego teoretycznej perspektywie badawczej. Teoretyk filozofii marksistowskiej nigdy również nie będzie wyjaśniał zachowania się grupy przez odwołanie się do psychopatologii indywidualnych.

Pojęcia: alienacji, charakteru społecznego, alternatywizmu, nieświadomości, które Fromm proponuje włączyć do teorii marksistowskiej, mają w jego koncepcji charakter zbyt subiektywistyczny i są najczęściej nieprzekładalne na język teorii marksistowskiej.

Bez wątpienia ani filozofia, ani psychologia marksistowska nie mogą przyjąć teoretycznych propozycji Fromma *in extenso*. Tylko niektóre szczegółowe wątki jego koncepcji są godne podjęcia i rozwinięcia. Nie mogą one być jednak przyjęte jako gotowe rozwiązania stawianych przezeń problemów. Nie pragnął tego przecież również uczonego amerykański. Treści tych propozycji mogą natomiast stanowić ważne źródło wielu inspiracji teoretycznych. Tylko w ścieraniu się i uzupełnianiu prądów humanistycznych leży nadzieja na postęp w tej sferze nauki i w tych kategoriach należy oceniać intencje amerykańskiego filozofa i psychologa, który niejednokrotnie udowodnił, że pożądana jest integracja wszystkich wartościowych teoretycznych dokonań.

4. Na służbie życia i śmierci

Chciałbym obecnie zwrócić uwagę na mniej znany obszar twórczości E. Fromma, na moment, w którym jego psychoanalityczna psychologia wykracza poza swoje ramy i przekształca się niejako w pewien system filozoficzny. Amerykański psycholog tworzy zbiór pojęć owego systemu, które podporządkowuje dwóm naczelnym kryteriom, dwóm postawom wobec świata: postawie biofilii i nekrofilii. Takie psychologiczno-filozoficzne pojęcia, jak: nekrofilia, biofilia, narcyzm społecz-

ny, kompleks Edypa służą w jego koncepcji charakterystyce społeczeństwa zdehumanizowanego i wskazaniu dróg wyjścia z nekrofilijnej, patologicznej sytuacji, w jakiej znalazł się człowiek.

W swych analizach Fromm stara się sięgnąć do głębszych przyczyn owej dehumanizacji człowieka, wyrażającej się w jego postawach determinowanych biologicznie wrodzonymi, aczkolwiek do pewnego stopnia warunkowanymi społecznie strukturami charakteru.

Orientacja charakterologiczna (typ charakteru) stanowi w koncepcji Fromma klucz do zrozumienia aktualnej, indywidualnej i społecznej sytuacji człowieka. Jest ona czynnikiem odpowiedzialnym za wiele zjawisk wywołanych przez człowieka w życiu społecznym (wojny, rewolucje, fenomen faszyzmu, ewentualnie pokojowa współpraca). Czynnikiem ten, zdaniem Fromma, rozstrzyga odwieczny problem filozoficzny: czy człowiek jest dobry, czy zły ze swej natury, a ponadto daje odpowiedź na pytanie: poprzez kształcenie jakich społecznych i indywidualnych postaw dojdzie człowiek do rozwiązania swej sytuacji życiowej?

Zagadnieniom tym poświęca Fromm kilka swoich prac. Występują one w Ucieczce od wolności, w *Man for Himself*, *The Heart of Man: Its Genius for Good and Evil* oraz częściowo w *O sztuce miłości*. Najbardziej dojrzała (chronologicznie najpóźniejsza) jest jego praca *The Heart of Man*. Zostały w niej przedstawione w sposób rozszerzony i pogłębiony w stosunku do innych prac różnego rodzaju formy agresji i niszczenia. W swej zasadniczej osnowie nekrofilia - miłość śmierci została przedstawiona biofilii - miłości życia.

Fromm przedstawia najbardziej złe i niebezpieczne formy ludzkiej orientacji w stosunku do świata społecznego, do których należą: a) instynkt śmierci utożsamiany z miłością śmierci - nekrofilia, b) narcyzm, c) orientacja symboliczno-kazirodcza (postawy i emocje składające się na tzw. kompleks Edypa).

Te trzy orientacje w połączeniu tworzą "syndrom rozpadu" (syndrome of decay), który popycha człowieka i społeczeństwo "do niszczenia dla samego niszczenia i nienawiści dla samej nienawiści" [13].

W przeciwieństwie do tego syndromu - mówi Fromm - można również ustalić "syndrom wzrostu" (syndrome of growth). Wchodzi doń trzy komponenty:

- a) instynkt życia - czyli miłość życia - biofilia (wymierzona jest przeciwko nekrofilii),
- b) miłość człowieka (przeciwstawiona jest narcyzmowi),
- c) niezależność (przeciwstawiona jest symbiotycznym więzom kazirodczym).

Pojęcie "biofilii" - zgodnie z określeniem Fromma - wyraża "wrodzoną zdolność wszelkiej żywej substancji do życia, do zachowania swojej egzystencji". Istnieją w człowieku "wewnętrzne siły", które realizują się w jego życiu jako pęd do zdrowia psychicznego, pęd do szczęścia.

Pojęcie narcyzmu jest pojęciem stworzonym przez Freuda. Fromm kontynuuje wątek myślowy psychoanalitika wiedeńskiego i na tej bazie tworzy rozbudowaną, popartą empirycznymi przykładami teorię indywidualnego i społecznego narcyzmu. Narcyzm, zdaniem Fromma, jest uczuciem bardzo silnym. Można je porównać wyłącznie z pragnieniem seksualnym lub pragnieniem zachowania życia. Narcyzm w wydaniu zbiorowym (społecznym) jest zjawiskiem niebezpiecznym, rodzi agresywne, wrogie postawy, doprowadza do ataku, wojny, rewolucji. Wyrazem zbiorowej postawy narcystycznej jest rasizm. Obciążony narcyzmem naród wyznacza sobie rolę "narodu wybranego", wyższego od innych i dlatego usprawiedliwionego w realizacji agresji.

Freud sądził, że pojęcie kazirodczej fiksacji do matki jest kamieniem węgielnym jego teorii. Fromm natomiast uważa, że odkrycie symbiotycznych więzi kazirodczych jest jednym z najbardziej dalekosiężnych odkryć w obrębie nauki o człowieku. Zdaniem Freuda, chociaż jest to zawarte w jego pismach *implicite*, przywiązanie do matki jest wspólne dla obu płci we wcześniejszej fazie rozwoju, tzw. fazie preedypalnej. Fromm, chociaż przyjmuje istnienie kazirodczych więzi fazy edypalnej, zdaje się nie przywiązywać do nich zbyt dużej wagi. Zapożyczając z psychoanalizy klasycznej kategorię kompleksu Edypa, nadaje jej nową, kulturalistyczną orientację. Kazirodczą fiksację do matki pozbawia kompleksu seksualnego i wkłada w nią bardzo szeroki sens, włączając do niej również kazirodcze przywiązanie do ziemi, krwi, narodu, klanu, pań-



stwa, przywódcy itp. Najgłębszym, patologicznym wyrazem fiksacji do matki jest "symbioza kazirodca". W skrajnie regresywnych formach symbiozy występuje nieświadome pragnienie powrotu do łona matki, w bardzo szerokim sensie; do niebytu, do śmierci, do połączenia się z naturą. Na najbardziej archaicznym poziomie uczucie podległości i strach rodzący się z silnej zależności osiągają stopień, który wchodzi w konflikt ze zdrowiem psychicznym. Orientacja kazirodca, podobnie jak nekrofilia i narcyzm, wchodzi w konflikt z rozumem i obiektywną percepcją rzeczywistości. Jeżeli ekstremalne formy nekrofilii, narcyzmu i kazirodztwa połączą się z sobą, tworzy się "syndrom rozkładu". Najbardziej udokumentowanym przykładem "syndromu rozkładu" jest postać Hitlera.

Jednakże jednostka może wchodzić w kontakt z otaczającą ją społecznością na drodze zupełnie przeciwstawnej, na drodze realizacji syndromu wzrostu. Realizuje się on w tzw. "orientacji produktywnej".

Produktywność stanowi pewien charakterologicznie uwarunkowany sposób powiązania człowieka ze światem zewnętrznym. Jest to zespół relacji we wszystkich dziedzinach ludzkiego doświadczenia, który mieści w sobie "umysłowe, emocjonalne i zmysłowe reakcje w stosunku do innych, do siebie i do rzeczy" [16].

Fromm zakłada, że człowiek musi być wolny od jakichkolwiek sił kontrolujących jego rozwój. Konstytutywnymi elementami produktywności są: rozum, miłość i praca.

Rozum i miłość stanowią dwie różne formy poznania i wchodzi w skład myślenia produktywnego. W pismach swych Fromm niejednokrotnie oznajmia, że wierzy w potęgę rozumu, pragnienie zaś poznania uznaje za jedną z najpotężniejszych potrzeb człowieka (potrzeba układu orientacji i systemu wartości). Kiedy człowiek nie realizuje swych możliwości poznania, wówczas przekształca swe więzi ze światem w pragnienie dominowania i traktowania ludzi jak rzeczy. Myśleniem opierającym się na rozumie jest myślenie produktywne [6].

Miłość, obok rozumu, jest drugim czynnikiem wchodzącym w skład produktywnej orientacji w stosunku do świata i siebie samego. Ponieważ teoria miłości jest chyba najbardziej znaną częścią filozoficzno-psychologicznych poglądów Fromma, ogra-

niczymy się tutaj do kilku sumarycznych, syntetyzujących charakterystyk tej teorii:

a) teoria miłości ma charakter dynamiczny, miłość jest wyrazem wewnętrznych, dynamicznych sił człowieka; podobnie jak istnieje u człowieka pęd do zdrowia psychicznego, istnieje w nim naturalny pęd do miłości;

b) ma ona charakter warunkowy; miłość do siebie jest nieodzownym warunkiem istnienia miłości do innych; nie można kochać innych nie kochając siebie;

c) ma ona charakter komplementarny - miłość do siebie i miłość do innych uzupełniają się i potęgują;

d) jest ona wreszcie wyrazem pluralizmu efektywnego; miłością prawdziwą nie można kochać tylko jednej osoby; miłość żywna tylko do jednej osoby jest wyrazem więzi symbiotycznej; może być tylko miłością sadystyczną lub masochistyczną.

Prawdziwa miłość jest wyrazem postawy produktywnej; zakłada ona troskę, szacunek, odpowiedzialność oraz wiedzę odnośnie do osoby kochanej. Stanowi ona aktywny popęd do zagwarantowania rozwoju i szczęścia osoby kochanej, popęd zakorzeniony w zdolności danej osoby do kochania³⁰.

Praca, oprócz rozumu i miłości, jest również konstytutywnym elementem produktywności i powinna stanowić spontaniczną samoafirmację. Ponieważ potrzeba poświęcenia swoich talentów i umiejętności czemuś znaczącemu jest ogromna, można wierzyć, iż pełna realizacja tej potrzeby będzie stanowić mocny fundament przyszłej orientacji produktywnej przyszłego społeczeństwa "wspólnotowego socjalizmu".

Jeżeli nastąpi pełny psychiczny i osobowościowy rozwój człowieka, na który złoży się rozum, miłość i praca produktywna, to stary porządek społeczny, stary "źle urządony świat" odejdzie raz na zawsze. Tymczasem charakter człowieka dnia dzisiejszego daleki jest od doskonałości. Jest to charakter zły, narcystyczny, nekrofilijny i jako taki jest powodem różnego rodzaju nieszczęść społecznych.

Powielona przez całe społeczeństwo albo przez przeważającą jego większość struktura charakteru może doprowadzić do zwyrodnienia psychicznej i moralnej tkanki całego narodu.

Opierając się na takich przesłankach, Fromm przeprowadza psychologiczną analizę zjawiska faszyzmu. Fromm należy do

grona tych historyzofów, którzy wywodzili źródła hitleryzmu z pokładów jaźni ludzkiej. Tworzy on psychologiczną kategorię syndromu totalitarnego; sadomasochistycznej relacji, jaka ustaliła się między społeczeństwem niemieckim a jego przywódcą. Społeczeństwo niemieckie okresu faszystowskiego ogarnięte było nekrofilijnym syndromem rozpadu, który był głęboko zakorzeniony w jego strukturze charakterologicznej. Psychiczne wyobcowanie, poczucie osamotnienia doprowadziło niemieckie społeczeństwo (szczególnie jego średnie warstwy) do stanu tzw. "wolności negatywnej". Wystąpiła w nim kompulsywna potrzeba poszukiwania autorytetu, siły, z którą mogłoby się ono identyfikować po to, aby nie odczuwać ciężaru swej wolności. Podstawowymi mechanizmami ucieczki od wolności są: syndrom sadomasochistyczny, postawa destrukcji oraz konformizm autorytetu. Zdaniem Fromma, wymienione cechy występowały w charakterach wodzów hitleryzmu oraz ich wykonawców i pozwoliły na zrodzenie się, a później na trwanie koszmaru epoki hitleryzmu. Żadne inne wytłumaczenie nie jest adekwatne do rozmiarów i ciężaru gatunkowego popełnionych przez hitlerowców zbrodni.

Nie sposób poddać wyczerpującej analizie i całościowej ocenie wszystkie wątki tematyczne bogatej twórczości filozofa amerykańskiego; zwróćmy zatem uwagę na niektóre z poruszonych tu zagadnień.

Rozpocznijmy od zaprezentowanego przez Fromma "syndromu rozpadu". Jego opisy nekrofilijnej i biofilijnej orientacji wykazują duże podobieństwo do teoretycznego stanowiska Freuda - instynktu życia i śmierci ("Eros" i "Thanatos"). Fromm modyfikuje je w tym kierunku, że sprzeczność między Erosem a destrukcją nie stanowi biologicznych zwalczających się instynktów, lecz jest to konflikt między pierwotną i bardziej zasadniczą tendencją do życia - pędem do zachowania życia - oraz jego zaprzeczeniem, które rodzi się, kiedy człowiekowi nie udaje się osiągnąć swojego celu. Fromm wprowadza (wcześniej już przez nas przytaczane) pojęcie "pierwotnej" i "wtórnej" potencjalności. Istnieje w człowieku "potencjalność pierwotna", która w przypadku braku realizacji lub złej realizacji otwiera drogę rozwoju "potencjalności wtórnej", wrogiej człowiekowi i destruktywnej ze swej natury.

Przy całej sugestywności opisu i przy intuicyjnej słuszności wywodu teoria Fromma nie odpowiada na bardzo ważne poznawczo pytanie: skąd bierze się orientacja nekrofilijna i w jakich warunkach się rodzi? Fromm stwierdza deklaratywnie i dość ogólnikowo, że rodzą je warunki społeczne i że powstaje ona z zahamowania orientacji produktywnej. Wyjaśnienia jego nie są w wystarczający sposób uzasadnione: dlaczego i poprzez jakie mechanizmy społeczne z "dobrego", "zdrowego" człowieka powstaje "nekrofil"? Nie są one również konsekwentne z założeniami ogólnymi przezeń przyjętymi, mianowicie z poglądem, że struktura charakteru ma w dużej mierze charakter autonomiczny i determinujący w stosunku do zjawisk kulturowych. Jest tu zatem chyba implicite założony pogląd, iż musi być w człowieku "coś", co czyni z niego jednostkę nekrofilijną. Być może podstawą koncepcji Fromma w tym przypadku jest freudowskie pojęcie instynktu śmierci, pogląd o drżmiącej w człowieku niszczącej, samodestrukcyjnej sile. Oprawa teoretyczna, jaką nadaje on swemu pogładowi, ma w większym stopniu walor literacki niż poznawczy.

Pojęcie nekrofilii jest jeszcze związane z innymi pojęciami Freuda, z jego wcześniejszą teorią libido analnego. Struktura charakteru analnego przedstawiona przez Freuda i charakteru nekrofilijnego dana przez Fromma wykazują duże, zewnętrzne przynajmniej podobieństwo. Freudowska koncepcja charakteru analnego ma charakter czysto biologicznej spekulacji i opiera się na zdyskredytowanym pojęciu instynktu śmierci. Mimo że poglądy Fromma oparte są również na obserwacji zjawisk kulturowych i społecznych, "kulturalistyczną" wymowę jego koncepcji podważa w pewnym stopniu założona w niej przesłanka o istnieniu w człowieku libidinalnych, instynktualnych energii, sił kształtujących rozwój osobowości i leżących u podstaw społecznych zachowań i działań.

Wszelkie osobowościowe dewiacje należące do syndromu rozpadu: nekrofilia, narcyzm, więź kazirodcza mają swe źródła w instynktualnej energii i objawiają swą destrukcyjną siłę w kompleksie Edypa. W rewizji freudowskiej kategorii kompleksu Edypa Fromm podkreśla, że rodzi się on ze stosunków interpersonalnych. To, co określa się tym mianem, jest reakcją dziecka na autorytet rodzicielski, jaki jest stosowany w kształto-

